



Medal dla Fundacji Uniwersyteckiej

Dajcie z siebie wszystko

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Zakończenie aktywności zawodowej do niedawna oznaczało dla emerytów początek siedzenia przed telewizorem, dziergania lub zajmowania się wnukami. Większość przyjmowała to pogodzona z losem. Na szczęście ten model życia na emeryturze odchodzi do lamusa, głównie dzięki zmianom w mentalności i postrzegania roli osób starszych w społeczeństwie. Nastąpił zatem dla nich czas nauki, rozrywki, ukulturalniania, dbania o sprawność fizyczną, a ułatwiają to m.in. Uniwersytety Trzeciego Wieku. Więcej o ich działalności na s.IV-V.

676 osób rozpoczęło studia na Wydziałach Nauk o Społeczeństwie oraz Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli.

Nowy rok akademicki zainaugurowany został Mszą św. w kaplicy akademickiej im. św. Królowej Jadwigi. Eucharystii przewodniczył sandomierski ordynariusz bp Krzysztof Nitkiewicz. Zwracając się do studentów, powiedział m.in., że w natłoku zajęć nie można stracić z oczu Chrystusa, zagubić Jego głosu. Uczelnia katolicka, podkreślił ordynariusz sandomierski, to nie tylko szeroka oferta studiów, ale też i wizja oparta na Ewangelii. – Dajcie z siebie wszystko. Nie marnujcie czasu. Niech Bóg będzie w centrum waszego życia. Wtedy odkryjecie, co jest najważniejsze – powiedział.

W części oficjalnej, która odbyła się w auli „Solidarności”, wzięli



Immatrykulacja studentów I roku

udział m.in. ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk, rektor KUL. Wręczono indeksy nowym studentom, odśpiewano „Gaude Mater Polonia”. Medalem za Zasługi dla KUL uhonorowana została Fundacja Uniwersytecka, która w tym roku obchodzi jubileusz powstania. To dzięki fundacji, a tak-

że bp. Edwardowi Frankowskiemu, równo dwie dekady temu rozpoczął pracę najpierw Punkt Konsultacyjny KUL, który potem przerodził się w Filię i Wydziały Zamiejscowe. O oprawę muzyczną inauguracji zadbał Archidiecezjalny Chór „Magnificat” z Przemysła. **Andrzej Capiga**

Na szlakach Miłosierdzia



WILNO, 21 PAŹDZIERNIKA. Pielgrzymi przed ostrobramską Madonną

Wspólnota sandomierskiego seminarium oraz pracownicy kurii diecezjalnej pielgrzymowali do Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie w Wilnie. Na szlaku odwiedzili sanktuarium w Świętej Wodzie na białostockim, gdzie postawili krzyż, który przeniesiony będzie na pobliskie wzgórze krzyży. Centralnym punktem pielgrzymowania była Msza św. w Ostrej Bramie. – Boże Miłosierdzie jest potężniejsze niż najgorsze grzechy, jest wspaniałomyślne i hojne. Nie upokarza, jak ludzka jałmużna, lecz wlewa w serce szczęście i nadzieję – tłumaczył podczas homilii biskup ordynariusz. W Wilnie pątnicy odwiedzili domek św. Siostry Faustyny, gdzie podczas wizji otrzymała tekst Koronki do Bożego Miłosierdzia, oraz miejsce powstania pierwszego obrazu Jezusa Miłosierdnego.

Uniwersalny kapłan



ANDRZEJ CAPIGA

Życzenia jubilatowi składają członkowie Bractwa św. Józefa

Nisko. Jubileusz 40-lecia kapłaństwa świętował ks. Franciszek Greła, proboszcz parafii pw. św. Józefa. Na uroczystą Mszę św. do niżańskiego sanktuarium przybyli przedstawiciele władz samorządowych, wojska, policji, szkół, członkowie ZPiT „Raclawice”, wierni z Niska oraz jego poprzednich parafii, czy-

li Łagowa, Brzezin Stojeszyńskich, Lubartowa i Puchaczowa, księży z okolicznych parafii i koledzy z seminarium. Ks. Franciszek to nie tylko dusza człowiek, ale też poeta, dawca krwi (oddał jej ponad 100 litrów) oraz uznany wśród księży szachista. GN przyłącza się do jubileuszowych życzeń. **ac**

Zasilili szeregi Akcji Katolickiej

Ruszków. Przy parafii pw. św. Stanisława bp. powstał oddział Akcji Katolickiej. Grupa liczy na razie 14 osób. – Każdorazowo przed powołaniem nowego zespołu prowadzimy szereg spotkań informacyjnych dla przyszłych członków, zapoznając ich z charakterem działalności stowarzyszenia, zada-

niami i celami – powiedział ks. Artur Barański, asystent diecezjalny AK. Nowa grupa jako jedno z pierwszych zadań podjęła współpracę z parafialnym Katolickim Centrum Pomocy Rodzinie w dziedzinie wspierania osób zagrożonych problemami socjalno-wychowawczymi. **tl**

Zaplanuj przyszłość

PODKARPACIE. W minionym tygodniu w niektórych miastach woj. podkarpackiego odbyły się warsztaty mające przygotować zainteresowanych do właściwego wyboru ścieżki zawodowej. Zajęcia prowadzone były w Centrach Informacji i Planowania Kariery Zawodowej i wzięły w nich udział osoby w różnym wie-

ku, zarówno przedszkolaki, dla których przygotowane zostały specjalne zabawy, jak i dorośli zamierzający otworzyć własną działalność gospodarczą. Wiele uwagi poświęcono również niepełnosprawnym, którzy oglądali filmy o zawodach, jakie mogą wykonywać. **zm**

Podziel się, nie marnuj

TARNOBRZEG. „Nie marnuj jedzenia!”, „Podziel się z innymi” – te hasła przyświecały protestującym mieszkańcom Tarnobrzega, którzy przeszli ulicami miasta, apelując w ten sposób do wszystkich, aby zaniechali

bezsensownego marnowania żywności. – Zamiast wyrzucać jedzenie, można się nim podzielić z potrzebującymi. Warto, aby ta wiedza była wpojona już od najmłodszych lat. Ponieważ czasami się zdarza, że

Ślubowanie w „Katoliku”

SANDOMIERZ. 60 nowych uczniów z Katolickiego Gimnazjum i Liceum złożyło ślubowanie. Uroczyste przyrzeczenie wierności zasadom i wartościom, którymi kieruje się szkoła, odbyło się w bazylice katedralnej. – Szkoła katolicka pośród swoich zadań edukacyjnych ma

również pomagać uczniom w kształtowaniu postawy religijnej – mówił do uczniów bp Krzysztof Nitkiewicz. Działająca od ponad dekady placówka prowadzi działalność edukacyjną w zakresie szkolnictwa ponadpodstawowego. Obecnie w szkole uczy się 163 uczniów. **tl**



KS. TOMASZ LIS

Uczniowie przyrzekli dbać o swoją edukację i formację



KS. TOMASZ LIS

Oddział AK wesprze parafialne rodziny



FILIP MATERKOWSKI

Chętni zapoznali się z bieżącymi wiadomościami na temat rynku pracy

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 11
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska



KS. TOMASZ LIS

Ostrowiec wspiera firmy

Wylęgarnia inwestorów

W odremontowanych za unijne pieniądze budynkach dawnej hutniczej szkoły powstało **Centrum Przedsiębiorczości i Aktywizacji Zawodowej**.

Po upadku kilku zakładów produkcyjnych w latach 90. XX w. sytuacja na ostrowieckim rynku pracy wskazała 20-procentowe bezrobocie. By pobudzić rozwój przedsiębiorczości i ściągnąć inwestorów, władarze miasta zainwestowali w in-

stytucję mająca wspomóc nowe firmy. – Celem inkubatora jest zachęta inwestorów do tworzenia nowych firm. Oferowane im są przez pierwsze lata preferencyjne warunki podatkowe, by mogli ruszyć ze swoją działalnością i ją rozwijać – wyjaśnia Ryszard Lipiec, kierownik centrum.

Na terenie inkubatora przygotowano powierzchnie użytkowe, które mogą być wynajęte dla nowych firm. W mieszczącym się obok Centrum Konferencyjnym powstają firmy rachunkowe czy kancelarie prawnicze mogą wynająć pomieszczenia biurowe. – Cała infrastruktura stworzona jest po to, by dać jak najlepsze możliwo-

ści startu nowym podmiotom, które często współpracują ze sobą lub korzystają ze wzajemnych usług – dodaje R. Lipiec. Czas trwania inkubacji to 3 lata, po których firma musi opuścić oferowane przez centrum pomieszczenia i prosperować w nowych warunkach. Dotychczas w ten sposób rozpoczęło działalność około 30 przedsiębiorstw. Dla mieszkańców miasta Centrum oferuje różne szkolenia i możliwości przekwalifikowania się na potrzeby współczesnego rynku pracy. Dzięki temu wiele osób bezrobotnych znalazło zatrudnienie w powstających obok nowych zakładach produkcyjnych. Obecnie w inkubatorze działa kilka zakładów szwalniczych, witraży, warsztat samochodowy.

Nowym przedsiębiorstwom oferuje się dogodne warunki rozpoczęcia działalności

Ks. Tomasz Lis

Przeгляд artystyczny w Tarnobrzegu

Po pierwsze: teatr

Po raz siódmy wychowankowie środowiskowych domów samopomocy z województwa podkarpackiego zaprezentowali swoje umiejętności artystyczne.

GOŚĆ SANDOMIERSKI
pod patronatem „Gościa”

W tegorocznym przeglądzie artystycznym na deskach Tarnobrzęskiego Domu Kultury wystąpili wychowankowie z 42 Środowiskowych Domów Samopomocy z województwa podkarpackiego. Każda grupa uczestników przygotowała kilkuminutowe przedstawienie. Dominowały krótkie formy teatralne, skecze, a także występy muzyczne. – Cieszy duża frekwencja uczestników naszego przeglądu – mówi Elżbieta Miernik-Krurka, dyrektor ŚDS w Tarnobrzegu. – Z roku na rok coraz więcej chętnych zgłasza swój udział, także można mówić o rozwoju tej inicjatywy, która nastawiona jest przede wszystkim na wspólną zabawę i integrację wychowanków naszych domów – dodaje. Podobnie jak w minionych latach dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs poetycki, w którym redakcja sandomierskiego „Gościa Niedzielnego” wyróżniła dwie osoby – Wandę Bednarską z Dębicy za wiersz „Starość” oraz Pawła Wiciejewskiego z Lipska za liryk „Jesień”. Wyróżnieni poeci dostali pamiątkowe prezenty. – Dzięki temu przedsięwzięciu ponad 40 ŚDS mogło tutaj przyjechać i pokazać swoją wspaniałą twórczość artystyczną. Taka inicjatywa służy

nie tylko zaprezentowaniu się w szerszym kręgu, ale również ma charakter integracyjny – podsumował Dariusz Tracz, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego. **zm**

MOPS pomaga najuboższym Zupa zamiast kanapki

Gmina Opatów prowadzi darmowe dożywianie dzieci z rodzin, których dochód na osobę nie przekracza 526 złotych.

Dożywianie najmłodszych mieszkańców Opatowa, których rodziny znajdują się w ciężkiej sytuacji finansowej, jest zadaniem priorytetowym, tym bardziej że widać wzrastające zapotrzebowanie na tę formę pomocy. We wrześniu skorzystało z niej 129 osób. – Kwestia dożywiania dzieci z ubogich rodzin jest dla nas najważniejszym zadaniem – mówi Elżbieta Chodorek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Opatowie. – Prócz tego prowadzimy również pomoc w zakresie dofinansowania do zakupu produktów żywnościowych – dodaje.

W ramach pomocy żywnościowej kanapki i prowiant suchy zostały zastąpione gorącym posiłkiem składającym się z dwóch dań, które uczniowie mogą jeść w stołówkach szkolnych. Jedynie placówka w Kobylanach, gdzie nie ma jadalni, korzysta z cateringu.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Opatowie objął swoją pomocą również dorosłych mieszkańców, którzy mogą liczyć na ciepły posiłek w wyznaczonych budynkach gastronomicznych na terenie gminy. **zm**

FILIP MATERKOWSKI



Spotkanie ze sztuką otworzyła Elżbieta Miernik-Krurka

SPOŁECZEŃSTWO.

– Poczułam się uskrzydłona. Mam wrażenie, że przeżywam coś na kształt drugiej młodości, mimo że wkroczyłam w – nazwijmy to – wiek późniejszej dorosłości – mówi pani Helena.

tekst

**FILIP MATERKOWSKI,
MARTA WOYNAROWSKA**

sandomierz@gosc.pl



Tegoroczną inaugurację roku akademickiego na tarnobrzesckim UTW otworzyła Krystyna Frąszczak, prezes zarządu

Wykopani n

Kończąc czas aktywności zawodowej i przechodząc na emeryturę, część osób czuje ulgę, cieszy się perspektywą wolnego czasu. Ale są i tacy, których napawa ona lękiem, bo co dalej zrobić ze sobą? Doskonałym rozwiązaniem dla wszystkich pragnących gymnastykować umysł i ciało, by zachować je w dobrej kondycji na długie lata, a także uciec przed widmem samotności, marazmu i znalezienia się poza nawiasem płynącej wartko rzeczywistości, są Uniwersytety Trzeciego Wieku.

Dlaczego uniwersytet?

Jedyny w Polsce UTW działający na terenie wiejskim w Gorzycach powstał z przekształcenia Klubu Seniora. Po czterech latach, kiedy panie miały już własną salę i wyznaczony czas spotkań, postanowiły jeszcze bardziej rozszerzyć swoją działalność. – Mój zięć, Dariusz Bukowski, widząc wzrastające zainteresowanie wspólnymi spotkaniami, powiedział mi, że w Gorzycach można by utworzyć Uniwersytet III Wieku – wspomina Krystyna Gozdyra, prezes stowarzyszenia. – Otrzymałyśmy bardzo duże wsparcie od lokalnych samorządowców, pracujących zarówno w naszej gminie, jak i starostwie czy gminach należących do powiatu tarnobrzecznego. W ten sposób stanęła przed nami możliwość ponownego studiowania, wspólnej zabawy, a także integracji z innymi środowiskami akademickimi Uniwersytetu Trzeciego Wieku w całej Polsce – dodaje.

Wiosną 2007 r. grupa tarnobrzeczkich seniorów postanowiła zrobić coś dla siebie oraz innych dojrzałych osób. – Najpierw zwróciliśmy się do rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnobrzegu, Kazimierza Jaremczuka, z propozycją uruchomienia Uniwersytetu III Wieku – opowiada Krystyna Frąszczak, prezes zarządu stowarzyszenia. – Od czterech lat działamy jako samodzielne stowa-

rzyszenie przy tarnobrzeckiej uczelni, jednak nie w obrębie jej struktur. Zaczynaliśmy od 27 osób, obecnie zaś jest nas już ponad 220 – mówi z dumą pani Helena.

Panie ze stowarzyszenia z Gorzyc nie mają teraz nawet czasu spotkać się z rodziną, bo działalność akademicka stawia przed nimi kolejne wyzwania. – Dzięki zajęciom uniwersyteckim otwieramy się na otaczający nas świat. Żadna z nas nie siedzi sama w domu, może spotkać się z innymi, zdobyć dodatkową wiedzę, nauczyć się języków i zwiedzać różne zakątki Polski i Europy – wymienia prezes gorzyckiego stowarzyszenia.

Tylko tańczyć nie ma z kim

– To można porównać do przypięcia skrzydeł – śmieje się pani Helena. – Albo, mówiąc po młodzieżowemu, to porządny kop, który wrzucił mnie na nowe tory. Wiemy, że żyjemy i wiemy, po co żyjemy – mówią chórem członkinie tarnobrzecznego UTW. – Chcemy realizować siebie, swoje pasje, które przez pracę, obowiązki rodzinne spychane były na szary koniec – dodaje Krystyna Frąszczak. – Pragniemy być twórcze, chcemy się rozwijać i czuć się potrzebne. Uniwersytet pozwala nam być na bieżąco z wieloma dziedzinami, staramy się nie pozostawać w tyle, czym udaje się nam zaskakiwać, na przykład młodych. Nie grozi nam przykre zjawisko wykluczenia społecznego, które dotyka w znacznej mierze przede wszystkim osoby starsze – podkreśla prezes tarnobrzecznego UTW.

Na pytanie, dlaczego podjęły się działalności edukacyjno-integracyjnej, panie odpowiadają jednogłośnie, że jest to dla nich bardzo ważna część życia, tu mają swoje koleżanki, kilku kolegów, a także oddanych wykładowców, którzy wkładają wiele wysiłku w ich rozwój intelektualny. – Mimo że jestem już kobietą w podeszłym wieku, mogę się uczyć języków obcych – mówi Krystyna Gozdyra. – Prócz wyzwań edukacyj-

nych wszystkie panie uczęszczają w zajęciach z fitnessu i aerobiku. Niestety trochę brakuje u nas mężczyzn. Nie możemy przez to utworzyć sekcji tańca towarzyskiego, ale mam nadzieję, że i panowie przekonają się do naszej działalności i wezmą w niej udział.

Panie z Gorzyc poświęcają bardzo dużo czasu na spotkania, podczas których uczą się rękodzieła artystycznego. Ich prace następnie można oglądać w trakcie różnych imprez organizowanych na terenie gminy; umożliwiają one także zbiórkę pieniędzy na cele charytatywne. – Początkowo brałam pod uwagę, że każda z pań ma inne zdolności manualne – wyjaśnia Małgorzata Duda, instruktorka rękodzieła artystycznego, która przyłączyła się do stowarzyszenia w Gorzycach – ale szybko się okazało, że zaangażowanie pań wzięło górę nad zdolnościami, i od drobnych rzeczy przeszliśmy do skomplikowanych dzieł artystycznych.

Uczestnictwo w sekcji plastycznej u wielu jej członków pokazało nieznanne talenty. Bez kompleksów, na luzie tworzone prace okazywały się tak dobre, że trafiały na liczne wystawy. Inni okazali się świetnymi aktorami, których zdolności przynosiły im laury na ogólnopolskich konkursach i przeglądach. – Jedni mają zapał, inni talent, razem dają to często zaskakujący efekt – śmieje się Krystyna Frąszczak.

Przyjaźnie i zakochania

W Gorzycach w Stowarzyszeniu Uniwersytetu Trzeciego Wieku działa ponad 40 osób, z czego większość to panie. Mężczyzn jest niewiele. Większość studentów pierwsze znajomości i przyjaźnie zawiązało jeszcze w okresie działalności Klubu Seniora, a stowarzyszenie ugruntowało te więzi, jednocześnie przyciągając nowych członków, którzy w szybkim czasie wrosli w atmosferę akademicką. Wspólne wycieczki i udział w konferencjach pozwalają paniom poznać nowe osoby, ich pomysły na jeszcze lepsze



Studentki z Gorzyc prezentują swoje rękodzieła

innych, renomowanych uczelni lubelskich, rzeszowskich, warszawskich, katowickich, zapewniających wysoki poziom merytoryczny, a jednocześnie przystępność formy. – Na dobre w pamięci zapadł mi wykład ks. dr. Stanisława Lisa, który pięknym, a zarazem prostym językiem przypomniał wielu z nas poglądy najwybitniejszych filozofów – mówi pani Helena. Często gośćmi tarnobrzeskich słuchaczy są cenione, wybitne osobistości świata kultury, sztuki, nauki.

Warto wyjść z domu

– Gdyby nie namowy koleżanek, a zwłaszcza Krysia Frąszczak, to chyba nie zdecydowałabym się na udział w konkursie – mówi Maria Judejko. – I nie zdobyłabys głównej nagrody – dodaje pani Krystyna. A tak pani Maria może pochwalić się, że jest laureatką ogólnopolskiego konkursu zorganizowanego przez Uniwersytet Śląski na pracę literacką „Magia książki”.

Przed wieloma starszymi osobami Stowarzyszenia Uniwersytetów Trzeciego Wieku otwierają drogę do wspólnego spędzania wolnego czasu. Większość osób jest już na emeryturze, przez co mogą poświęcać się bez reszty kształceniu. – Nie siedzę w domu, patrząc bezmyślnie w telewizor, albo wyglądając przez okno, by kontrolować kto i o której wychodził, przychodził – mówi pani Helena. – Spotykam się z ludźmi, nie dziczej, nie staję się odludkiem, nie popadam w marazm, tylko żyję! Żyję pełnią życia i nie czuję zupełnie swoich lat. Dlatego apeluję do „dojralszych” – wyjdźcie z domów, przełamcie się i zobaczcie, że mając nawet 60, 70 czy 90 lat nie trzeba rezygnować z przyjemności, jakie daje życie – dodaje. – Będąc na jednym z wyjazdów, poszłam na dancing, na którym bawiłam się tak doskonale, że wróciłam do hotelu dopiero po 2 w nocy, a rano świeża jak skowronek byłam już na wykładach – śmieje się Krystyna Gozdyra. Cóż, niejeden 20-latek mógłby pozazdrościć kondycji i wytrzymałości. ■

...a nowe tory

funkcjonowanie uniwersytetów. – W ubiegłym roku bardzo zbliżyłyśmy się z paniami, które brały udział w konferencji zarządów Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Katowicach – opowiada Krystyna Gozdyra. – Wszyscy się dziwili, skąd jesteście, bo nikt nie wiedział, gdzie znajdują się Gorzyce. Kiedy już udało nam się wyłumaczyć, że koło Sandomierza, wszyscy zaczęli na nas zwracać uwagę, podkreślając, że udało nam się stworzyć uniwersytet na wsi. Od tego zaczęły się nasze znajomości w szerszym kręgu, wyjścia na dancing, na którym bawiłyśmy się do późnej nocy.

Krąg przyjaźni, jaki udało się zawiązać w Katowicach, stał się kamieniem węgielnym przyszłych kontaktów, bowiem panie cały czas wymieniają spostrzeżenia dotyczące zarówno uniwersytetu, jak i życia osobistego. – Ważnym ogniwem naszych kontaktów jest Stanisław Wąska, cały czas podsuwający nam nowe grupy studenckie, z którymi bardzo często się spotykamy – dodaje pani Krystyna. – Na naszym uniwersytecie zrodziło się wiele nowych przyjaźni, ba, nawet nowe miłości – dodaje. – Cieszymy się, że ktoś znalazł swoje szczęście, wyszedł z samotni. Inni odnowili stare znajomości, zażyłości. Po latach spotkałam na uniwersytecie koleżanki z dawnej pracy, z którymi straciłam kontakt wiele lat temu – opowiada pani Helena.

Jaś na Skypie

Panie należące do Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Gorzycach każdego dnia czynnie biorą udział w zajęciach przygotowywanych w ramach poszczególnych sekcji. Prócz takich spotkań, jakie mają wyższe uczelnie patronujące gorzyckiemu stowarzyszeniu, są tu także bloki tematyczne przygotowane przez same uczestniczki. Dorośli żacy chętnie uczą się języków obcych, nie zważając na panujące obiegowe opinie, że w „pewnym” wieku jest to trudne. Przeczą temu sale wypełnione przez

tarnobrzeskich żaków żądnych poznania języka Balzaka, Szekspira, Goethego czy śpiewnego włoskiego. – Zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w czasach, w których bez znajomości np. angielskiego trochę trudno funkcjonować. Do nauki angielskiego zachęciły mnie, jak i wielu innych znajomych z UTW, wycieczki zagraniczne – przyznaje pani Helena. Studenci z Gorzyc uczą się dwóch języków obcych – angielskiego i rosyjskiego, który po latach pewnej dyskryminacji powraca do łask.

Duże wzięcie mają zajęcia komputerowe. – Nie oszukujemy się, jesteśmy w jakiejś mierze pokoleniem słabiej z informatyzowanym, a przecież znajomość obsługi komputera, posługiwanie się internetem nie tylko ułatwia życie, ale daje również sporą frajdę – mówi Krystyna Frąszczak. Jak zaznacza, możliwość porozmawiania z bliskimi np. przez Skypa, który pozwala nie tylko słyszeć, ale i zobaczyć rozmówcę, jest lepsza od telefonu. – Koleżanka dwa tygodnie temu została babcią. Dzięki internetowi mogła zobaczyć wnusia Jasia, pomimo tego, że ten jest daleko od Tarnobrzega – mówi prezes.

Słuchacze gorzyckiego UTW uczestniczą w wykładach z literatury, zajęciach sportowych, manualnych, muzycznych czy teatralnych. – Spotykamy się w naszym gronie pięć razy w tygodniu i tylko weekendy mamy wolne – opowiada pani Krystyna. – U nas dla każdego znajdzie się coś miłego – wtrąca z uśmiechem pani Helena. – Ponieważ naszą podstawową ofertą są wykłady interdyscyplinarne. Dotyczą bardzo różnorodnej tematyki: medycyny, filozofii, psychologii, ochrony środowiska, religioznawstwa, chemii, geografii, historii, sztuki, prawa, literatury, a także, co istotne dla nas, osób nieco dojralszych, bezpieczeństwa i unikania zagrożeń, przestępstw, których głównymi ofiarami stają się ludzie starsi – uzupełnia prezes UTW.

Wykłady w tarnobrzeskim UTW prowadzą pracownicy naukowicy miejscowej PWSZ, a także

UTW w regionie

SUTW w Gorzycach,
ul. 3 Maja 4 lok. 14
SUTW w Ostrowcu Świętokrzyskim
działa przy Wyższej Szkole Biznesu
i Przedsiębiorczości, ul. Akademicka 12
(os. Pułanki), tel. 660 342 009 (do
prezesa), 698 405 257 (do wiceprezesa),
e-mail: utw.ostrowiec@gazeta.pl lub
utw@wsbip.edu.pl
UTW w Handomierzu działa przy Wyższej
Szkole Humanistyczno-Przyrodniczej,
ul. Krakowska 26, tel. (15) 32 22 84
UTW w Stalowej Woli działa przy
Miejskim Domu Kultury, ul. 1-go Sierpnia 9,
tel. (15) 842 09 50 wew. 135
SUTW w Tarnobrzegu, ul. Kard.
Wyszyńskiego 10 (budynek PWSZ),
tel. (15) 822 24 21

Wyboista droga do luksusu w Łysakowie

Mogłoby być wSPAAniale

Firma ze Stalowej Woli planuje na terenie dawnego kamieniołomu wybudować pięciogwiazdkowy hotel. Mieszkańcy sołectwa liczą na pracę i pieniądze ze sprzedaży gruntu. Ale sprawa się przeciąga...



Stanisław Małek pokazuje teren, gdzie być może stanie ekskluzywny ośrodek

Byłe kamieniołomy w Łysakowie położone są na wzgórzach opadających w kierunku malowniczych stawów. W środku dwa duże kominy otoczone kilkoma zdewastowanymi budynkami. Nieopodal kilkumetrowe skarpy porośnięte drzewami oraz krzakami. Terenem tym jeszcze w ubiegłym roku zainteresowała się firma Euro-

Tax ze Stalowej Woli, która zamierza urządzić w tym miejscu luksusowe uzdrowisko. We wrześniu ubiegłego roku Urszula Tylus, współwłaścicielka firmy, spotkała się z mieszkańcami sołectwa Łysaków i opowiedziała szczegółowo o swoich zamierzeniach. Powtórzyła to w lipcu tego roku na sesji Rady Gminy Zaklików.

Na obszarze byłego kamieniołomu Euro-Tax zbudowałaby SPA z pięciogwiazdkowym hotelem na 36 pokoi. Wokół strzeżony par-

king oraz duży ogród z wodnym oczkiem. – Hotel będzie oferował nie tylko pobyt w ekskluzywnych apartamentach, ale również możliwość korzystania z nowoczesnego SPA, jacuzzi, odprężenia się w basenie – podkreśliła Teresa Tylus. Do dyspozycji gości będzie gabinet kosmetyczny, masażu, łaźnia fińska. Na terenie należącym do hotelu powstanie piękny park z alejkami.

Podczas zebrania wiejskiego 41 mieszkańców było za, 8 się

ANDRZEJ CARICA

wstrzymało, a tylko 1 była przeciwna. SPA to ponad 40 miejsc pracy sezonowej (przy utrzymaniu ogrodu), jak i stałej (obsługa hotelu). Ponadto uzdrowisko to przysły rynek zbytu na warzywa, owoce i domowe przetwory. – Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży sołeckiego gruntu chcemy poprawić jakość naszych dróg, które obecnie są w opłakanym stanie – zaznaczył sołtys Łysakowa Stanisław Małek.

Ewa Czajka, przewodnicząca RG Zaklików, twierdzi, że uchwały wiejskiego zebrania w dużej mierze są wiążące dla rady. Problem jednak w tym, że aby kopalnia była sprzedana, najpierw trzeba zmienić sposób użytkowania gruntów. – Tymczasem brak dokumentacji po byłej kopalni utrudnia nam pracę – żali się wójt Zdzisław Wójcik. – Ponadto budowa SPA w Łysakowie nie jest moim priorytetowym celem – dodaje. Tymczasem właściciele firmy nadal wprowadzają się zainteresowani Łysakowem, ale poszukują też innych miejsc do inwestowania. **ac**

XXI Pielgrzymka Pracowników Wodociągów, Kanalizacji, Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska

Krypta z Leliwą

Do tronu Czarnej Madony wędrowały osoby zatrudnione w 70 tarnobrzeskich firmach.

Coročná pielgrzymka na Jasną Górę organizowana jest przez inny zespół pracowników wodociągowych. W ubiegłym roku ten zaszczyt przypadł tarnobrzeszanom, którzy podczas październikowego wyjazdu wzięli na siebie ciężar przygotowania modlitewnego spotkania, obfitującego zarówno w nabożeństwo, jak i kontakty integracyjne całego środowiska. Prócz tego pracownicy tarnobrzeskiego przedsiębiorstwa wodociągowego ufundowali kryptę wykonaną z brązu, która zostanie umieszczona w bazylice przed wejściem do kaplicy św. Pawła. Na odlewie obok herbu rodu Denhoffów znalazła się



Wśród pątników byli także przedstawiciele władz Tarnobrzega

Leliwa, będąca symbolem Tarnobrzega. W niedzielne przedpo-

łudnie przy pomniku kard. Stefana Wyszyńskiego pątników przywitał

FILIP MATKOWSKI

pasterz diecezji sandomierskiej, który następnie odprawił uroczystą Mszę św. w bazylice jasnogórskiej. W homilii bp Krzysztof Nitkiewicz zwrócił uwagę pielgrzymów na współzystowanie z przyrodą, która jest Bożym darem. – Trzeba traktować środowisko naturalne, to wszystko, co Bóg włożył w nasze ręce, z szacunkiem i rozumnie – wyjaśnił ordynariusz. – Na tym polega ekologia, tzn. rozumne korzystanie, współistnienie z tym wszystkim, co Pan Bóg stworzył, co znajduje się wokół nas. Musimy zawsze wystrzegać się naruszenia naturalnej harmonii, bo wtedy brak tej harmonii naruszy również nasze życie – dodał. Na zakończenie Eucharystii bp Nitkiewicz poświęcił ufundowaną przez tarnobrzeszan kryptę. **zm**



Marian Chrapko (pierwszy z prawej) podczas rozdania nagród w Zamku Królewskim w Warszawie

Nauczyciel Roku 2011

Szkoła na medal

Taki tytuł uzyskało Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku

w konkursie zorganizowanym przez „Głos Nauczycielski” oraz MEN.

Ato dzięki uczącemu tam Marianowi Chrapce, finaliście konkursu Nauczyciel Roku 2011. W Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie uczestniczył on, razem z dyrektorką szkoły Grażyną Habigier-Pipską oraz uczniami Bartłomiejem Łysikowskim i Marcinem Walińko, w uroczystej gali. Mimo że nauczyciel z Niska nie został laureatem konkursu, to jednak zdobył dla RCEZ tytuł „Szkoła na medal”. – Bardzo mnie ten fakt cieszy – podkreślił Marian Chrapko. – Cenne

jest to, że mamy w szkole nauczyciela z pasją – dodała Grażyna Habigier-Pipska. – Jestem dumny z tego, że mogłem uczestniczyć w gali konkursu, którego finalistą jest mój nauczyciel. Natomiast tytuł „Szkoła na medal” zobowiązuje i mam nadzieję, że przyczyni się jeszcze bardziej do umocnienia i tak już wysokiej pozycji szkoły – powiedział Marcin Walińko.

Laureatką konkursu została w tym roku Anna Sosna i to ona symbolicznie przełamała się kredą z Nauczycielem Roku 2010. **ac**

Dekada gimnazjum w Ulanowie

Lekcja sukcesu i tradycji

– Dziś dopiero uświadamiamy sobie, ile przez ten czas zrobiliśmy – mówi Teresa Pracownik, dyrektor szkoły.

Dziesiątą rocznicę otwarcia szkoły i nadania jej imienia Jana Pawła II świętowało hucznie Publiczne Gimnazjum w Ulanowie. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w parafialnym kościele pw. Jana Chrzciciela i św. Barbary. Potem były kwiaty pod pomnikiem Jana Pawła II i akademia w szkole, która rozpoczęła się mocnym akcentem, czyli występem Orkiestry Rozrywkowej i mażorettek z Niżańskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nisku. – Jubileusz to czas integracji, pod-

sumowań i wyciągania wniosków – powiedziała Teresa Pracownik.

Wśród zaproszonych na jubileusz gości była siostra Dawida Ryll, poetka, która wystąpiła z prelekcją „Poezja i młodość w służbie miłosierdzia w kontekście myśli Jana Pawła II”. Młodzież z kolei zaprezentowała widowisko „Miłość mi wszystko wyjaśniła”. Uroczystości towarzyszyła wystawa „10 lat w obiektywie” przedstawiająca osiągnięcia szkoły w nauce, sporcie i współpracy międzynarodowej z Kempem w Niemczech. Obecnie w Zespole Szkół w Ulanowie naukę pobiera 518 uczniów, a jego misja brzmi „Szkoła sukcesu, tolerancji i tradycji”. **ac**



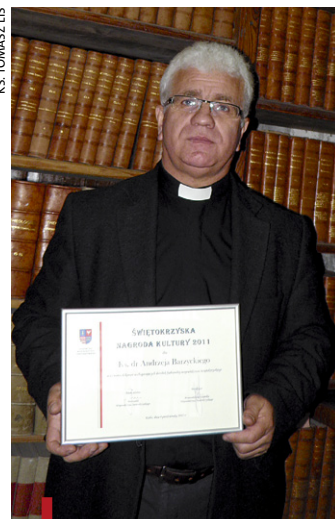
Młodzież hucznie uczęciła okrągły jubileusz

Nagroda dla ks. Andrzeja Barzyckiego

Książkowy kustosz

Dyrektora diecezjalnego księgozbioru wyróżniono za upowszechnianie i ochronę dziedzictwa narodowego.

Zarząd i Marszałek Województwa Świętokrzyskiego przyznali ks. Andrzejowi Barzyckiemu Świętokrzyską Nagrodę Kultury za wybitną pracę i osiągnięcia w zakresie ratowania i upowszechniania cennego sandomierskiego księgozbioru. Przez pięć lat jako dyrektor Biblioteki Diecezjalnej zdobył wiele funduszy na ratowanie i renowację najcenniejszych eksponatów piśmienniczych znajdujących się w kościelnych zbiorach. – Udało się nam orestaurować 17 inkunabułów, 2 rękopisy i 3 sta-



Opiekun cennych zbiorów

rodruki, a 69 poddano konserwacji. Ponadto nasza biblioteka dysponuje nowoczesną pracownią digitalizacji, co pozwala utrwalic, zachować i udostępnić najcenniejsze dzieła na nośnikach cyfrowych. Powstała także biblioteka cyfrowa obejmująca cztery działy: książki, dziedzictwo kulturowe, prace naukowe i materiały regionalne – wyjaśnia ks. A. Barzycki.

Biblioteka prowadzi także promocję, oferując lekcje biblioteczne dla uczniów gimnazjum i liceum. Z cennych zbiorów korzystają ponadto ludzie nauki i profesorowie. W ostatnim czasie przystąpiono do katalogowania zbiorów muzycznych znajdujących się w bibliotecznych zasobach. **Ks. Tomasz Lis**

REKLAMA

APTEKA
całotygodniowa
Eskulap Sp. z o.o.

ul. 11 Listopada 123

Szpital Topolowa 765

Staszów
ul. 11 Listopada 123
tel. 15 864 46 00

PANORAMA PARAFII pw. św. Józefa Robotnika w Kocudzy

Ziemia kaszą płynąca

Na przedpolach Roztocza brązowieją łany gryki nazywanej tu tatarką, a na wąskich działkach, na które podzielona jest Kocudza, stoi jeszcze **kilka starych domów ułożonych nietypowo, bokiem do drogi...**

Czym jest ryzak i jak smakują pierogi z tatarką, można się przekonać albo u kocudzkiej gospodyni albo podczas święta kaszy, które w tej wiosce urządzone jest w pierwszą niedzielę lipca. – O tej ziemi mówią, że jest tatarczana, bo tu prawie w każdym gospodarstwie sieje się grykę i to od dawna. Kiedyś było to opłacalne, dziś wielu gospodarzy przerzuciło się na uprawę malin, truskawek, aronii czy tytoniu – tłumaczy pan Stanisław. Podczas lipcowego święta każdy może spróbować słodkiego placaka z kaszy gryczanej okraszonego rodzynkami, miodem i białym serem oraz wielu innych potraw typowych dla tego regionu.

Jak mówi legenda, uprawę gryki przynieśli osiadli w tych rejonach Tatarzy. W wiosce można jeszcze spotkać krzyże-kapliczki ozdobnie półksiężycem, ślady po dawnych mieszkańcach, jak również coraz rzadsze stare chałupy budowane bokiem do drogi. Historia miejscowości sięga czasów Ludwika Węgierskiego, który w 1377 r. nadał wieś Dymitrowi z Goraja. Na początku XVII w. należała ona do Jana Zamoyskiego, który włączył ją do ordynacji. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. wieś



Wnętrze kościoła

została spalona przez wojska niemieckie, a podczas okupacji była miejscem wzmrożonego działania Batalionów Chłopskich.

Powstała z początkiem lat 80. ubiegłego wieku kaplica po kilku latach stała się świątynią parafialną. Obecny proboszcz wraz z parafianami planuje w najbliższym czasie znacznie ją powiększyć. – Najpierw biskup lubelski powołał tutaj za sprawą proboszcza z Dzwoli samodzielny ośrodek duszpasterski, który w 1987 r., po wybudowaniu kościoła, uczynił parafią – wyjaśnia ks. proboszcz

Jan Kardaś. Obecną świątynię wybudowano w ciągu roku. – Ludzie chcieli mieć własny kościół, bo do Dzwoli

czy Frampola było dość daleko. Przychodzili chętnie do pracy i choć o materiały było bardzo trudno, to często rezygnowali z własnych inwestycji, by przekazać materiał na kościół. Początkowo nawet nie było planów budowy. Rozpoczęliśmy na wiosnę, by jesienią przykryć wystawione mury – opowiada Józef Góra, główny budowniczy.

Mimo że dziś rolnictwo nie jest dochodowe, wiele rodzin utrzymuje się z niego. Inni mają swoje własne małe firmy, szczególnie w branży budowlanej. – Są to ludzie bardzo pobożni. Nawet zniesione święta obchodzone są jak uroczystość. Nikt wtedy nie pracuje, a frekwencja w kościele jest jak w niedzielę – opowiada proboszcz. Szczególnie uroczyste obchodzone dożynki łączą elementy kościelne i folklorystyczne. Najbliższe miesiące to bezpośrednie przygotowanie do rozbudowy kościoła. Powstaną dwie nawy i boczne kaplice.

Ks. Tomasz Lis



Tryptyk przedstawiający ewangeliczne sceny ze św. Józefem

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 7.30, 9.30, 10.30
W DNI POWSZEDNIE: 7.00

Odpuść św. Józefa Robotnika obchodzony w niedzielę po 1 maja



Zdaniem proboszcza



– Moje posługiwanie w parafii to kontynuacja pracy ks. seniora Stanisława

Kowala, który pozostał w parafii na emeryturze. Podkreślam niejednokrotnie duże zaangażowanie i troskę wiernych o sprawy parafialne. Inicjatywa rozbudowy świątyni wyszła właśnie od nich, bo w niedzielę i święta w kościele jest zbyt ciasno. Wraz z radą parafialną przygotowano plany rozbudowy i częściowo zgromadzono materiał. Frekwencja w praktykach religijnych jest duża, około 65 proc. Dużą wagę wierni przywiązują do rekolekcji, Gorzkich Żali czy Rorat. Rodziny parafialne nieustannie nawiedza Różaniec. Dzięki temu wiele osób należy do kół różańcowych, a trudne sytuacje rodzinne czy sąsiedzkie często są wyprostowane. W parafii istnieje grupa ministrantów i schola. Przykładam starania do powstania grupy oazowej i Kręgu Domowego Kościoła. Dość aktywnie działa grupa młodzieży gimnazjalnej, która wspomaga różne akcje duszpasterskie. W ostatnich latach, jeszcze za poprzednika, ułożono chodnik i wymieniono okna w kościele. W ubiegłym roku dzięki pracy parafian wyremontowano gruntownie plebanię.

Ks. Jan Kardaś

Pochodzi z Brzyska. Po ukończeniu seminarium w Przemyślu w roku 1990 przyjął święcenia kapłańskie. Od roku 2010 jest proboszczem w Kocudzy.